

Młodzi komsomolcy udają się w teren

MOSKWA (PAP). Przedstawiciele młodzieży Moskwy i obwodu moskiewskiego 22 lutego zegnali w sali Wielkiego Pałacu Kremlońskiego pierwszą grupę chłopców i dziewcząt, którzy wyrazili chęć wyjazdu do okęgów, gdzie rozpoczynają się szeroko zakrojone prace nad zagospodarowaniem ugorów i odlogów do Kazachstanu, na Syberię, Ural i Powołże.

Ukazanie się w prezydium G. M. Malenkowa, W. M. Mołotowa, N. S. Chruszczowa, K. J. Woroszyłowa, N. A. Bułganina, L. M. Kaganowicza, A. I. Mikołajana, M. Z. Saburowa, M. G. Pierwuchina, N. M. Szwerlika, Z. K. Ponomarenki, A. I. Kiriłczuki — obecni powitali długo niemilknącą owacją.

Zebrał się sekretarz KC Komsomółu A. Szelepin, który oświadczył m. in.: — na zagospodarowanie nowych obszarów udają się liczni wychowankowie leninowskiego Komsomółu. W ciągu kilku dni przeszło 5 tys. mieszkańców Moskwy, ponad 1.000 chłopców i dziewcząt Kubania, 8 tys. komsomolców Ukrainy, setki młodych patriotów innych republik i obwodów wyraziło chęć udziału w realizacji tego doniosłego zadania. Następnie minister rolnictwa ZSRR I. Benediktow zapoznał zebranych z rozmachem prac związanych z zagospodarowaniem ugorów i odlogów.

Na zebraniu przemówienie wygłosił również pierwszy sekretarz KC KPZR N. S. Chruszczow, witany serdecznie przez uczestników. Zebrał jednomyślnie uchwalili odezwę do komsomolców i komsomolek, do młodzieży radzieckiej nawołującą do poparcia inicjatywy młodych patriotów i do wzięcia udziału w akcji zagospodarowania nowych obszarów.

Realizujemy wytyczne IX PLENUM KC PZPR

Pomoc techniczna zakładów pracy woj. rzeszowskiego przyspiesza remonty maszyn w POM-ach

Realizując wytyczne IX Plenum dużej pomocy w walce o terminowe wykonanie remontów maszyn i sprzętu wlewnego udzielają POM-om woj. rzeszowskiego załogi wlewnych zakładów pracy. Załogi te, poza pomocą polityczną i kulturalno-oświatową, udzielaną POM, wykonują remonty ciągników oraz dostarczają im potrzebnych części zamiennych.

W akcji tej wyróżniła się szczególnie załoga huty Stalowa Wola, która dostarczyła już POM-om woj. rzeszowskiego 3 tysiące sztuk smarowniczek do ciągników i piług, przeszło 4 tony materiału odpadowego, 1.400 sprzężonych do piług i kultywatorów oraz poważną ilość wałków trybowych oraz kół zębatach do „Ursusów” i „Zetorów”.

Dużo troski o należyte wyposażenie POM w Wojsławiu wykazuje załoga WSK w Mielcu, dostarczając mu noże tokarskie, wiertła, przyrządy pomiarowe, komplety kluczy, a ostatnio przystąpiła do uruchomienia agregatu, który zaopatrzy ośrodek w światło i energię elektryczną.

Opiekę nad POM w Uściu Gorlickim rozłożyła Fabryka Maszyn w Gliniku Marilampolskim, dostarczając mu m. in. dźwig z windą dla warsztatu oraz zaopatrując go w stalowe resory i łożyska do przyczep. Przystąpiła też 2 fachowców do remontu ciągników i młocarni.

Pomoc techniczna udzielana POM-om przez zakłady produkcyjne, przyczyniła się do przedterminowego ukończenia remontu maszyn i sprzętu rolniczego w POM Godowa i Boguchwała pow. rzeszowskiego oraz Wojsław pow. mieleckiego.

Wzrastają wpływy Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik „Humanite”, Francuska Partia Komunistyczna odniosła szereg nowych sukcesów w wyborach uzupełniających do rad miejskich. W okręgu wyborczym Saint-Ouen-sur-Garrempe (departament Haute-Vienne) na kandydanta komunistycznego głosowało ponad 50

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 46 (1465) — Rzeszów, środa 24 lutego 1954 r.

Czcząc czynem produkcyjnym II Zjazd partii załogi zakładów pracy woj. rzeszowskiego produkują więcej i lepiej

Dzień II Zjazdu zbliża się szybko. Załogi wszystkich zakładów produkcyjnych zwiększają tempo realizacji swych postanowień. Robotnicy swym czynem produkcyjnym pragną dać dowód swego przywiązania do partii i dzień II Zjazdu przywitają jak największymi osiągnięciami. Dlatego też pogłębiają swoje poprzednio podjęte zobowiązania i podejmują dalsze.

Ponadplanową produkcją witają pracownicy II Zespołu SKN II Zjazd partii

Cenne zobowiązania podjęli ostatnio pracownicy II Zespołu Sanockiego Kopalnictwa Naftowego, którzy postanowili przekroczyć plan produkcji ropy o 7.000 kg, gazoliny o 6.000 kg, a gazu o 3.300 m³. Robotnicy tego kopalnictwa po stanowili także objąć szefostwo nad POM-em w Dynowie i wyprodukować szereg narzędzi dla rolnictwa, jak np.: osi do wódzów, młotków, motyk, siekier i lemieszki.

Oszczędniej, bez braków i wydajniej będzie pracować załoga Spółdzielni Pracy „Nasza Przyszłość”

Załoga Spółdzielni Pracy „Nasza Przyszłość” w Rzeszowie podjęła również szereg cennych zobowiązań. W okre-

sie od 18 lutego do 5 marca pracownicy spółdzielni zaoszczędzą 20 m surowca, zorganizują punkt krawiecki damsko-męski w gromadzie Słocina (pow. Rzeszów). Kobiety postanowiły ponadto podnieść jakość produkcji i lepiej wykorzystywać maszyny. Będą także podnosić swoje kwalifikacje zawodowe poprzez szkolenie przywarsztatowe oraz stosowanie nowych, radzieckich metod pracy.

Ekipa ob. Fuški zrealizowała swe postanowienie

Pracownicy Energomontażu w Stalowej Woli pogłębiając swoje zobowiązania, podjęte dla uczczenia II Zjazdu, postanowili pomóc GOM-om w wyremontowaniu maszyn rolniczych. M. in. mistrz Energomontażu odznaczony złotym Krzyżem Zasługi ob. Fuška postanowił wyjechać z ekipą monterów do jednego z GOM-ów. I tak w dniu 14 lutego wraz z najlepszymi 12 monterami wyjechał do GOM-u w Rudniku. Ekipa ta wyremontowała tu: 2 kółka do młocarni, 1 wał młocarni do wyciąsaczki, 1 przód do snopowiązalki, 1 stożek do uchwyty wiertarki ściennej i 1 grabiarkę. Remont ten został wykonany w ciągu jednego dnia.

Na wyróżnienie w tej brigadzie zasługuje ob. Edward Rożek, który wyremontował grabiarkę „Unga” usuwając błąd fabryczny.

Apel S. Kaniewskiego podjęto na budwach woj. krakowskiego

KRAKÓW (PAP). Na ok. 30 wielkich budowach woj. krakowskiego podjęto już — dla uczczenia II Zjazdu PZPR — apel kierownika budowy ze Stalowej Woli — Stefana Kaniewskiego o jak największe zespolowanie robót budowlanych.

W upowszechnianiu zespolonych form pracy przoduje kierownik budowy przy ul. Mogińskiej w Krakowie Zbigniew Spólnik. Zorganizował on na swej budowie ponad 20 dwójek murarskich, ciesielskich, betoniarzów i tynkarzy. Spólnik zabezpiecza zespolom potrzebne ilości materiałów budowlanych i przygotowuje im odpowiedni front prac. Dzięki wprowadzeniu zespolonych form pracy, poważnie wzrosła na budowie wydajność.

Pierwsza seria silników kutrowych polskiej produkcji

GDANSK (PAP). W Puckich Zakładach Mechanicznych w wyniku współpracy załogi tych zakładów z naukowcami Zakładu Budowy Silników Spalinowych i Zakładu Budowy Obrabiarek Politechniki Gdańskiej zakończono produkcję pierwszej serii nowoczesnych silników kutrowych. Uruchomienie produkcji silników kutrowych „Puck A-50” ma zasadnicze znaczenie dla przyspieszenia rozbudowy naszej floty rybackiej i zwiększenia odłowu ryb na potrzeby rynku.

Opracowanie projektu silnika „Puck A-50”, technologii produkcji i oprzyrządowanie hal produkcyjnych oraz budowę pierwszej serii silników wykonano w bardzo krótkim czasie.

Ważny moment w życiu organizacji ZMP-owskich

Tegoroczna kampania sprawozdawcza — wyborcza ZMP, trwająca od 1 lutego do 31 marca, przebiega w okresie, kiedy masy pracujące, a wraz z nimi setki tysięcy młodzieży przygotowują się do uczczenia II Zjazdu naszej partii pierwszymi wynikami walki o przyspieszenie wzrostu do brobylu ludzi pracy.

W okresie tym tysiące aktywistów kół ZMP-owskich w fabrykach i gromadach, w uczelniach i szkołach, zadają sobie pytanie — czy dobrze wykonaliśmy zadania spoczywające na nas, czy nie pominięliśmy jakichkolwiek środków, które mogłyby przyczynić się do usprawnienia pracy kół, czy pracowaliśmy tak, by nie zawieść zaufania partii?

Zebrał się wyborczy jest jak gdyby egzaminem całorocznej pracy kolektywu ZMP-owskiego. Warto więc zastanowić się nad obowiązkami, jakie spoczywają na organizacji ZMP i jej aktywistach. Najistotniejszym zadaniem ZMP jest kształtowanie nowego, socjalistycznego oblicza moralno-politycznego mło-

dzieży, wyrabianie w niej nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i własności społecznej, uczenie młodych ludzi odróżniania tego, co jest dobre od tego co złe, co sprawiedliwe, od tego co krzywdzące dla człowieka. Celem pracy organizacji ZMP-owskiej jest, by właściwie młodzież uczucia i pragnienia wielkich czynów skierować w łożysko pracy dla narodu, dla dobra Ojczyzny. Pragniemy nauczyć młodzież zespolowej i indywidualnej odpowiedzialności za wykonanie powierzonych jej zadań. Chcemy, by rozumiała głęboki ich związek z całością politycznych, gospodarczych i kulturalnych przemian w naszym kraju. I wiele trzeba nieraz włożyć trudu w walkę z przeżytkami starej, burżuazyjnej moralności, wiele pokonać trudności, by młodzież pojęła, że nasza moralność jest jakościowo zupełnie różna od moralności burżuazyjnej, że jest moralnością służącą ideałom sprawiedliwości społecznej i wyzwoleniu człowieka. Treścią naszej moralności jest dobro ogółu, całego narodu.

Rozkaz Marszałka Bułganina z okazji 36 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej

MOSKWA (PAP). Z okazji przypadającej 23 lutego 36-tej rocznicy Armii Radzieckiej i radzieckiej Marynarki Wojennej, minister obrony ZSRR Marszałek N. A. Bułganin ogłosił następujący rozkaz:

Towarzysze żołnierze, marynarze i podoficerowie! Towarzysze oficerowie, generałowie i admirałowie!

Żołnierze radzieccy obchodzą dziś wraz z całym narodem 36 rocznicę Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej.

Tę chlubną rocznicę siły zbrojne obchodzą w atmosferze wielkiej aktywności politycznej i entuzjazmu pracy w całym kraju, wywołanej nowymi sukcesami w rozwoju gospodarki i kultury, troską partii komunistycznej o poprawę warunków bytu narodu oraz zbliżającymi się wyborami do najwyższego organu władzy państwowej — Rady Najwyższej ZSRR.

Wychowani przez partię komunistyczną i rząd radziecki wierni obowiązkowi żołnierskiemu żołnierze i marynarze podnoszą wytrwale na wyższy poziom swe wyszkolenie bojowe i zapewniają niezawodnie bezpieczeństwo naszej ojczyźnie.

Witam i pozdrawiam żołnierzy, marynarzy i oficerów Armii Radzieckiej i Marynarki

Wojennej z okazji 36 rocznicy radzieckich sił zbrojnych.

Zyczę wojskom dalszych sukcesów w doskonaleniu kunsztu bojowego, w opanowywaniu nowego, bardziej jeszcze doskonałego sprzętu i uzbrojenia, w podnoszeniu czujności i gotowości bojowej.

Z okazji święta rozkazuję: Dziś w dniu 23 lutego, oddać 20 artileryjskich salw honorowych w słóicy naszej ojczyzny — Moskwy, w stolicach Republik Związkowych, jak również w Kaliningradzie, Lwowie, Chabarowsku, Władywostoku oraz w miastach — bohaterach: Leningradzie, Stalingradzie, Sewastopolu i Odessie.

Niech żyje nasza wielka ojczyzna socjalistyczna!

Niech żyje potężny naród radziecki i jego waleczne siły zbrojne!

Niech żyje rząd radziecki!

Niech żyje Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, która pewnie i zdecydowanie prowadzi kraj do zwycięstwa komunizmu!

Uroczyste posiedzenie Ministerstwa Obrony ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi:

W dniu 22 lutego odbyło się w Moskwie uroczyste posiedzenie Ministerstwa Obrony ZSRR wspólnie z przedstawicielami organizacji partyjnych, radzieckich i społecznych stolicy, poświęcone 36 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR.

Uroczyste posiedzenie zajął krótkim przemówieniem minister obrony ZSRR N. A. Bułganin. Podkreślił on, że 36 rocznicę radzieckich sił zbrojnych naród ZSRR obchodzi odnosząc olbrzymie sukcesy w dziedzinie rozwoju gospodarki i kultury. Partia komunistyczna troszczy się nieustannie o to, aby stopa życiowa narodu radzieckiego podnosiła się z roku

na rok. Radzieckie siły zbrojne dowiodły, że potrafią bronić swego narodu i swojej ojczyzny.

W imieniu moskiewskiej organizacji partyjnej i mas pracujących stolicy, przemówienie wygłosił sekretarz Moskiewskiego Komitetu KPZR N. A. Michajłow.

Przemówienia wygłosili także: przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szwerlik, prezes Akademii Nauk ZSRR A. N. Niesmiejanow, sekretarz Komitetu Centralnego Komsomółu A. N. Szelepin i w imieniu chłopstwa kolchozowego — przewodniczący kolchozu „Borec”, bohater pracy socjalistycznej P. I. Ażirkow.

Dulles zamierza zawrzeć z Adenauerem separatystyczny układ

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, powołując się na bońska agencje informacyjna, że w najbliższym czasie między Stanami Zjednoczonymi a Republiką Federalną zawarty ma być układ separatystyczny, który by gwarantował szybszą remilitaryzację Niemiec zachodnich, z uwagą na to, że ratyfikacja układów z Bonn i Paryża ulega ciąglem odraczaniu. Podając te wiadomości, bońska agencja informacyjna — „Bonner Nachrichten-Infomationsdienst” powołuje się na oświadczenie Dullesa złożone w czasie spotkania z Adenauerem. W czasie tego spotkania uzgodniono również — jak podaje ta agencja — że wywiady amerykański i boński będą ze sobą ściśle współpracować. Zachodnio-niemieccy militaryści mają również obradować wspólnie z militarystami amerykańskimi nad sprawą standaryzacji broni w tzw. armii europejskiej.

DZIŚ W NUMERZE

O współpracy międzynarodowej przeciwko polityce podziału — artykuł „Prawdy”.

W. EKIERŹOWNA — Czy naprawdę wszystkim winien jest brak lokali?

CZ. M. — Bagier utonął... w szufladach biurokratów.

J. KUCZEWSKA — Okres kandydacki — szkoła komunistów.

(Dokończenie na str. 2)

TELEGRAM

Dyrekcja Zespołu PGR Gorajowice zawiadamia, że REMONTY MASZYN POTRZEBNYCH DO AKCJI WIOSENNO - SIEWNEJ ZOSTAŁY ZAKOŃCZONE. Obecnie wysyła się dwóch monterów do Zespołu PGR Płonna, celem przyspieszenia w tamtejszym Zespole remontów. W powyższych pracach wyróżnili się monterzy: B. DZIĘGLEWICZ, T. BABAS, E. MULARZ, C. WILUSZ i K. PIENIĄDZ.

Z kraju i ze świata

W dniu 23 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwajcarii w Polsce p. dr Werner Fuchss złożył wizytę wiceministrowi spraw zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu. W dniu 22 lutego 1954 r. na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyjechała do NRD delegacja polskich chłopów pracujących - członków ZSCh. Prasa afgańska stwierdza, że podróż premiera Kanady - Saint Laurent do Pakistanu pozostaje w związku z planami utworzenia amerykańskich baz wojskowych na terytorium Pakistanu. Zdaniem polityków pakistańskich - pisze dziennik „Anis” - Kanada jest bardzo dogodnym pośrednikiem dla zawarcia tego rodzaju transakcji między Stanami Zjednoczonymi a Pakistanem.

WIOSNA za nasem

Pracę GOM powiązać z planem pomocy sąsiedzkiej

Maszyny i sprzęt rolniczy, jakie posiada GOM w Skołoszynie (pow. Jasło) zostały wyremontowane i zakonserwowane. Siewniki zostały poprzędzielane na poszczególne gromady i tam już czekają gotowe do użytku. Poważne braki natomiast posiada skołoszyski GOM w realizacji planu umów na prace wiosenne, bo do dnia 22 bm. plan ten został wykonany zaledwie w 35 proc. Kierownikowi GOM utrudnia pracę na tym stanowisku piastowanie równocześnie obowiązków sołtysa gromady. Dlatego też Prezydium GRN w Skołoszynie, mając na uwadze właściwą pracę GOM-u powinno dokonać zmiany sołtysa lub zmiany kierownika GOM, w przeciwnym wypadku ani GOM nie będzie należycie pracował, ani sołtys nie wywiąże się z zadań, jakie ma do wypełnienia w gromadzie.

Zagadnienie pomocy sąsiedzkiej jest ciągle niedoceniane przez Prezydium GRN i aktywności gromadzkich. W wyniku tego w ub. r. zdarzały się takie wypadki, że pomoc sąsiedzka w ogóle nie była żadną pomocą. Małorolni chłopcy nie posiadający własnego sprzętu zapłaciли po 200 zł za jednodniową pracę końmi. Był i taki wypadek, że w gromadzie Skołoszynie u ob. Antoniego Walaszka leżało odłogiem 4 ha, gdyż nie uzyskał żadnej pomocy w obróbce tej ziemi. Obecnie również ani z GOM, ani z Prezydium nikt się nim nie zainteresował, umowa nie została zawarta z GOM i zachodzi obawa, że znowu na tym obszarze będą rosły chwasty. Takich wypadków było więcej, dlatego też należy energicznie i natychmiast przystąpić do dalszego zawierania umów. W br. GRN przy udziale sołtysów i komisji rolnej opracowała wprawdzie plan pomocy sąsiedzkiej. Mając jednak doświadczenia z roku ubiegłego zarówno GRN, sołtys jak i organizacje partyjne powinny dopilnować pełnej realizacji tego planu. Chodzi o to, aby każdy chłop potrzebujący konta, siewnika czy pluga wiedział o tym, kto mu ma udzielić pomocy, oraz za jaką zapłatą.

Cukrownia Przeworsk zalega z wypłatą za dostarczone rośliny przemysłowe

Kontraktacja roślin przemysłowych przebiega zbyt słabo. Dotychczas w gminie Skołoszynie wykonano plan kontraktacji kukurydzy i hreczki, natomiast plan fasoli w 48 proc., lnu w 15 proc., buraków cukrowych w 40 proc. Ob. W. Bugala, gromadzki agent kontraktacyjny tłumaczy to tym, że z chłopami nie można się w żaden sposób dogadać. Sprawę tę częściowo wyjaśnia ob. Marcin Kwilosz z gromady Kunowa, że chłopcy są zniechęceni do kontraktacji, bo wielu z nich a między innymi i on sam nie otrzymał z GS zapłaty za dostarczone nasiona i rośliny kontraktowane. GS znowu tłumaczy, że cukrownia zalega z zapłatą i do dzisiejszego dnia wielu plantatorów nie otrzymało ani grosza. Jednym z głównych powodów tak niepomyślnego przebiegu kontraktacji roślin przemysłowych jest fakt, że organizacje partyjne i gromadzki aktywni nie przeprowadzili odpowiedzialnie pracy wyjaśniającej i nie potrafili w porę zlikwidować wszelkich niedomagań.

Roman Ofiarski koresp.

Tysiące samochodów ciężarowych i osobowych traktorów i motocykli wypuszcza przemysł motoryzacyjny

WARSZAWA (PAP). 5 lat temu, dla uczczenia I Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z zakładów starachowickich wyjechało pierwszych dwadzieścia samochodów opletnej produkcji. Otrzymały one nazwę „Star 20”.

Obecnie przed II Zjazdem partii z zakładów starachowickich wyjeżdżają bez przerwy prócz ciężarówek „Star 20” również samochody 4-ch llnnych typów - „Star” - wywrotka dla budownictwa; 5-tonowe „Stary” z przyczepami, „Star A-51” - autobusy i „Stary” pożarnicze. Na I Zjazd partii załoga Starachowic dała 20 samochodów, zaś wkrótce po II Zjeździe da 20-tysięczny samochód.

Produkcja zakładów starachowickich jest dużym wprawdzie ale tylko wycinkiem naszego szybko rozwijającego się przemysłu motoryzacyjnego. Przed 5 laty rozdził się on dopiero w Starachowicach i Ursusie. Dziś zakłady te zostały ogromnie rozbudowane, a jednocześnie powstały nowe, doskonale wyposażone, wielkie fabryki przemysłu motoryzacyjnego, takie jak Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu i Fabryka Samochodów Ciężarowych Im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Powstała też Warszawska Fabryka Motocykli oraz szereg zakładów pomocniczych.

Przed wojną w zasadzie nie posiadaliśmy własnego przemysłu motoryzacyjnego, obecnie zaś Polska staje się coraz poważniejszym producentem samochodów, traktorów, motocykli. Rokrocznie przemysł motoryzacyjny dostarcza gospodarce narodowej tysiące sztuk traktorów „Ursus”, samochodów osobowych M-20 „Warszawa”, samochodów ciężarowych „Star” i „Lublin”, tyśiące motocykli „SHL-125”. Podczas, gdy w roku 1949 wyprodukowaliśmy 2513 traktorów, to już w roku ub. produkcja „Ursusów” przekroczyła 6700 sztuk. Pod koniec ub. roku Zakłady Mechaniczne „Ursus” opuścił 25-tysięczny traktor. Ten ogromny wzrost produkcji ciągników ma ogromne znaczenie dla rozwoju naszej gospodarki rolnej, a tym samym dla podniesienia stopy życiowej ludności miast i wsi.

Motocykl - polscy robotnicy i inżynierowie wykonali w roku ub. ponad 13.700. W osłonięciu tego szybkiego rozwoju naszego przemysłu motoryzacyjnego ogromną rolę odegrała i nadal odgrywa pomoc Związku Radzieckiego. Radzieckie licencje, radziecka dokumentacja techniczna, radzieckie dostawy maszyn i urządzeń, bezpośrednia pomoc radzieckich specjalistów - pozwolili nam zbudować i uruchomić Fabrykę Samochodów Osobowych na Żeraniu i Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Lublinie, lepiej wyposażić inne zakłady. W oparciu o radzieckie doświadczenia techniczne, systematycznie ulepszymy technologię produkcji i montażu części sprzętu motoryzacyjnego.

Twórcza praca naszych naukowców, inżynierów i robotników pozwala nam coraz lepiej opanowywać produkcję samochodów i ciągników. Z każdym rokiem produkcja przemysłu motoryzacyjnego poważnie wzrasta. Swoją produkcją - tysiącami samochodów, ciągników, motocykli - dla komunikacji, rolnictwa, budownictwa - przemyśle ten coraz lepiej służy naszej gospodarce i społeczeństwu w walce o szybszy wzrost stopy życiowej.

Prasa chińska o wynikach konferencji berlińskiej

PEKIN (PAP). Dzienniki chińskie omawiają w dalszym ciągu wyniki konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie.

Dziennik „Wenhueipao” pisze m. in.: Mimo, że na konferencji berlińskiej osiągnięto porozumienie tylko w sprawie dwóch kwestii, wyniki prac konferencji uocniły wiare narodów w ostateczne zwycięstwo ich wysiłków zmierzających do rozwiązania problemów między narodowych w drodze rokowań; wyniki konferencji są dla nich nowym bodźcem do dalszego spotęgowania ruchu obrony pokoju. Fakt, że Stany Zjednoczone, Anglia i Francja - podkreśla dziennik - zmuszone były wyrazić zgodę co do dwóch ważnych kwestii omawianych na konferencji, słusznie oceniany jest jako zwycięstwo sił pokoju na całym świecie.

Dziennik „Sinwenzibao” pisze, że wyniki konferencji berlińskiej świadczą o istnieniu możliwości rozwiązania problemów międzynarodowych w drodze pokojowej. Zależy to jedynie od dobrej woli wszystkich zainteresowanych w tym krajów.

Amerykanie dążą do wzmocnienia walki w Indochinach

PARYŻ (PAP). Według doniesienia dziennika „Franc-Tireur”, kierownik t. zw. „urzędu operacji zagranicznych” USA Stassen po rozmowie przeprowadzonej w Sajgonie z francuskim ministrem obrony narodowej Plevenem, oświadczył: „Sądzę, że z wojskowego punktu widzenia pomoc amerykańska w Indochinach jest wystarczająca, aby gen. Navarra (dowódca naczelny francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach) mógł realizować swe plany i odnieść zwycięstwo”.

Jak podkreśla dziennik „Humaine”, oświadczenie Stassena oznacza, że „broń amerykańska posyłana do Indochin, powinna być opłacona wzmocnieniem działań wojennych, tj. zwiększeniem liczby ofiar”.

Ważny moment w życiu organizacji ZMP-owskich

(Dokończenie ze str. 1)

ne dążenia młodzieży, jej zapał i entuzjazm spotykają się z należytym zrozumieniem ze strony poszczególnych ogniw organizacji ZMP. Często jeszcze młodsi chłopcy i dziewczęta, z zapałem podejmujący zobowiązania, zdani są wyłącznie na własne siły.

Organizacja bowiem nie potrafił im pomóc w pokonaniu trudności i otoczył ich właściwą opieką. Rezultat nie trudno przewidzieć - drobne trudności, zamiast pobudzać zapał i upór do ich pokonania, zniechęcają i podrywają wiarę młodych we własne siły.

Jakże często jeszcze zetempowski organizacje na wsi nie potrafią wskazać młodzieży wiejskiej wielkich perspektyw, wszechstronnych możliwości awansu, zdobywania wysokich kwalifikacji zawodowych, jakie otwiera przed nimi rozwój i socjalistyczna przebudowa wsi. Jakże wiele wiejskich kół ZMP nie potrafi uświadomić młodzieży, że od jej wysiłku zależy w dużej mierze szybkość rewolucyjnych przemian, jakie zachodzą na wsi, nie potrafi pokazać roli młodych w socjalistycznym przeobrażeniu wsi. A przecież o możliwości pracy ZMP na wsi świadczyć może choćby przy-

kład koła ZMP w Samborkach, które przystępując do wyborów nowego zarządu mogło zameldować: „Założyliśmy kółka miczurinowskie, wykonaliśmy 7 wzorowych gnojowni, zorganizowaliśmy LZS i wydowaliśmy boisko sportowe, wraz z młodzieżą niezorganizowaną pomagaliśmy przy budowie „Domu Gromadzkiego”: przyjeśliśmy do organizacji 13 nowych członków; przygotowaliśmy 4 aktywistów do wstąpienia w szeregi partii. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby i inne wiejskie koła ZMP wzbogaciły swoją pracę o takie formy.

Dziś, kiedy partia postawiła przed narodem nowe zadania, jeszcze większa jest odpowiedzialność organizacji zetempowskich za udział całej młodzieży w realizacji tych zadań, z większą też energią walczyć muszą o usunięcie wszelkich błędów i słabości w swej pracy.

„ZMP-owiec - czytamy w liście Zarządu Głównego ZMP do wszystkich członków organizacji ZMP-owskich - to człowiek, który bez osłonek, szczerze i otwarcie stosuje krytykę i samokrytykę. Partia uczy nas, że kto chce iść naprzód, ulepszać życie i samemu stać się lepszym, ten musi zawsze p a t r z e ć

Demonstracje ludności NRD przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej” i na rzecz traktatu pokojowego

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że 22 bm. odbyła się w Rostocku demonstracja z udziałem 50 tysięcy osób przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża i za traktatem pokojowym. Demonstranci przyrzekli uroczystość prowadzącej walkę przeciwko kłicie Adenauera, oraz zdecydowanie popierać konstrukttywne propozycje ministra spraw zagranicznych ZSRR Molotowa w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W czasie demonstracji wznoszono nieustannie okrzyki przeciwko tzw. planowi Edena oraz układom wojennym z Bonn i Paryża.

Do zebranych przemówił przewodniczący Rady Związku woj Okręgu Rostockiego Hans Warnke.

Mówca podkreślił, m. in., że na konferencję berlińską nie dopuszczono przedstawicieli Niemców. Jednakże zagadnienie niemieckie oświetlone zostało przez ministra W. M. Molotowa w sposób odpowiadający w całej pełni interesom i pragnieniom narodu niemieckiego.

Zebrani przyjęli te słowa bu rzą oklasków.

W demonstracji uczestniczyli również delegaci robotników zachodnio-niemieckich.

Agencja ADN podaje z różnych miast NRD dalsze sprawozdania o masowych demonstracjach ludności przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej” i na rzecz traktatu pokojowego.

W Lipsku demonstrowało w poniedziałek pod tym hasłem przeszło 150 tysięcy ludzi pracy. Napisy na niezliczonych transparentach i potężne chóralne okrzyki dawały wyraz zdecydowanej woli walki o jednolite, mitygujące pokój i demokratyczne Niemcy.

O podobnej demonstracji z udziałem 100 tysięcy patriotów donoszą ze Szweyryna. Uczestnicy tej demonstracji żądali w szczególności prawdziwie wolnych wyborów w całym Niemczech, w myśl propozycji ZSRR.

Likwidacja Zarządu Mienia Radzieckiego w Niemczech

BERLIN (PAP). Urzędowo komunikują, że w związku z do konanym 31 grudnia 1953 roku nieodpłatnym przekazaniem na własność Niemieckiej Republiki Demokratycznej 33 przedsiębiorstw radzieckich w Niemczech, Zarząd Mienia Radzieckiego w Niemczech z dniem 1 stycznia 1954 roku zaprzestał swej działalności. Wszystkie za-

List prof. Corrensa do W. S. Siemionowa

Przewodniczący Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych prof. Correns przesłał do wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech i ambasadora ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej W. S. Siemionowa list, w którym czytamy m. in.:

„Z wielką radością wyrażam Panu w imieniu Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych i jego prezydium wdzięczność całego mitygującego pokój narodu niemieckiego za to, że wielki naród radziecki i jego rząd oraz delegacja rządu radzieckiego pod kierownictwem ministra spraw zagranicznych ZSRR p. W. M. Molotowa tak konsekwentnie i w całej pełni reprezentowały na konferencji berlińskiej interesy narodowe narodu niemieckiego i bronili jego prawa do zjednoczenia w ramach jednolitych, pokojowych, demokratycznych i niezawisłych Niemiec.

Propozycje zgłoszone przez pana W. M. Molotowa na konferencji ministrów spraw zagranicznych odpowiadają w całej pełni żądaniom narodu niemieckiego.

Panie ambasadorze, proszę przekazać całemu narodowi radzieckiemu, jego rządowi, delegacji radzieckiej, a w szczególności panu W. M. Molotowowi wyrazy najgłębszej wdzięczności patriotów niemieckich”.

gadnienia, którymi zajmował się Zarząd Mienia Radzieckiego w Niemczech, należą obecnie do kompetencji tych ministrów NRD, którzy sprawują kierownictwo przekazanych przedsiębiorstw.

Wobec tego, że z dniem 1 stycznia 1954 r. zgodnie z protokołem z dnia 22 sierpnia 1953 roku o zaprzestaniu pobierania odszkodowań niemieckich i o innych środkach złagodzenia finansowo-gospodarczych zobowiązań Niemieckiej Republiki Demokratycznej powstałych w wyniku wojny, dostawa na rachunek odszkodowań nie są już dokonywane. Zarząd Odszkodowań ZSRR w Niemczech również zaprzestał swej działalności z dniem 1 stycznia 1954 r.

Oświadczenie Związku Niemców Walczących o Jedność Pokój i Wolność

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że zarząd Związku Niemców Walczących o Jedność, Pokój i Wolność na posiedzeniu w Duesseldorfie ustalił dalszą linię polityczną związku i uchwalil deklarację, w której m. in. czytamy:

Konferencja berlińska wyraźnie dowiodła, że rozwiązanie problemu niemieckiego jest przede wszystkim sprawą samych Niemców. Wszystkie demokratyczne siły Niemiec zachodnich powinny wyciągnąć z tego praktyczny wniosek i zjednoczyć się dla usunięcia głównej przeszkody na drodze do pokojowego zjednoczenia - „europejskiej wspólnoty obronnej” i militarystyki niemieckiej. Deklaracja piętnuje antynarodową politykę rządu bońskiego, który przeszkodził przed stawianiu stanowiska Niemców na konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Berlinie.

O współpracę międzynarodową, przeciwko polityce podziału

MOSKWA (PAP). Na łamach dziennika „Prawda” ukazał się w dniu 22 bm. artykuł pt. „O współpracy międzynarodowej, przeciwko polityce podziału”. W artykule tym, noszącym podpis „Obserwator”, czytamy co następuje:

Uwagę szerokiej międzynarodowej opinii publicznej przykuwają wyniki zakończonej w Berlinie konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Zwołanie tej konferencji było zmiennym wydarzeniem w życiu międzynarodowym ostatnich lat. W samej rzeczy, agresywne koła międzynarodowe, zainteresowane w podziale świata na przeciwstawiające się sobie ugrupowania krajów, twierdziły przez długi czas, że rokowania między wielkimi mocarstwami są niemożliwe, że droga do współpracy międzynarodowej jest zamknięta i że w stosunkach międzynarodowych należy pozostać jak najszersze pole dla realizacji osławionej „polityki siły”. W przeciwieństwie do tego Związek Radziecki, wierząc w swojej niezmienniej polityce pokoju, uważał i uważa, że rokowania między wielkimi mocarstwami mogą przynieść korzyści narodom w takim stopniu, w jakim będą one przyczyniały się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Końcowy komunikat berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw świadczy o tym, że istnieją realne możliwości rozwiązania palących problemów międzynarodowych. Siłom, które sprzeciwiają się polepszeniu stosunków między państwami, nie udało się osiągnąć takiego wyniku, na jaki liczyły, kiedy otwarcie przechwalały się, że zerwają konferencję berlińską i przez to stworzą warunki dla ratyfikacji układów z Bonn i Paryża. Konferencja ta wykazała w sposób jak najbardziej oczywisty, że już teraz, bezwzględnie, można i należy poczynić kroki zmierzające do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Milujące pokój koła najmniejszych krajów przyjęły z wielką sympatią i zaaprobowały wniosek Związku Radzieckiego w sprawie podjęcia niecierpliwych zwołań kroków w kierunku powszechnej redukcji zbrojeń.

W rezultacie na konferencji osiągnięto porozumienie, że rządy USA, Francji, Anglii i Związku Radzieckiego podejmą takie kroki, aby przyczynić się do pomyślnego rozwiązania problemu rozbrojenia, lub co najmniej znacznej redukcji zbrojeń. Decyzja ta nakłada pewne zobowiązania na rządy czterech mocarstw.

Dalej na konferencji osiągnięto porozumienie w sprawie zwołania do Genewy konferencji przedstawicieli USA, Francji, Anglii, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej, jak również krajów bezpośrednio zainteresowanych w kwestiach, które mają być przedmiotem obrad. Przewiduje się, że konferencja ta doprowadzi do ostatecznego uregulowania kwestii koreańskiej. Na konferencji genewskiej rozpatrzona też będzie sprawa przywrócenia pokoju w Indochinach. Decyzja w sprawie zwołania konferencji genewskiej to również fakt o doniosłym znaczeniu.

Przeprowadzona w Berlinie wszechstronna wymiana poglądów w kwestii niemieckiej, w sprawach bezpieczeństwa Europy, jak również w sprawie Austrii, nie została uwieńczona porozumieniem; jednakże w toku dyskusji okazało się w sposób przekonujący, że istnieją realne możliwości rozwiązania również tych zagadnień. Propozycje wniesione przez Związek Radziecki stwarzają realną perspektywę ich uregulowania. Porozumienia nie u-

dało się osiągnąć tylko dlatego, że przedstawiciele mocarstw zachodnich, przede wszystkim delegacja USA, uporczywie odrzucały wszystkie propozycje radzieckie jedną po drugiej. Jednakże w szerokich kołach europejskiej opinii publicznej a przede wszystkim w Niemczech i w Austrii, wytworzyło się przekonanie, że droga do rozwiązania wspomnianych zagadnień pozostaje otwarta.

Negatywne stanowisko delegacji mocarstw zachodnich, przede wszystkim delegacji USA, wywołało krótkie ze strony szerokiej opinii publicznej w wielu krajach świata. Międzynarodowa opinia publiczna przeciwstawia temu stanowisku linię delegacji radzieckiej, która wniosła coraz to nowe, niezmiernie ważne, praktyczne propozycje zmierzające do uregulowania palących problemów międzynarodowych.

Z szerokim poparciem spotkał się zaproponowany przez Związek Radziecki plan zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, odpowiadający głębokim dążeniom narodów Europy do utrzymania pokoju. Plan ten, przewidujący ścisłą współpracę wszystkich państw europejskich w celu niedopuszczenia do pogwałcenia pokoju, przeciwstawia się planom podziału Europy, mającym na celu stworzenie warunków sprzyjających rozpętaniu wojny. Plan ten, podobnie jak inne propozycje radzieckie spotkał się z oporem ze strony przedstawicieli mocarstw zachodnich. Jednakże zadania nie rozwiązane na konferencji berlińskiej pozostają na porządku dziennym. Milujące pokój siły Europy i całego świata będą kontynuować swe wysiłki i jeszcze wytrwale dążyć do rozwiązania tych zadań.

To właśnie podkreśla obecnie prasa europejska. Tak więc angielski dziennik konserwatywny „Daily Express” pisze: „Berlińska konferencja czterech mocarstw uwieńczona została porozumieniem budzącym nadzieję na pokój”. Dziennik labourzystowski „Daily Herald” zaznacza w swym artykule redakcyjnym: „Pierwszy krok w kierunku polepszenia sytuacji na Dalekim Wschodzie wymaga od Stanów Zjednoczonych uznania faktu istnienia Chin komunistycznych... Już ten jeden wynik konferencji berlińskiej daje co najmniej podstawa do nadziei”.

Również we Francji podkreśla się, że konferencja berlińska dowiodła konieczności i realnej możliwości współpracy wielkich mocarstw nad rozwiązaniem palących problemów międzynarodowych. Tak więc członek komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego, prawnik socjalista Jules Moch, mówiąc o wynikach konferencji berlińskiej, oświadczył: „Konferencja ta potwierdziła tezę, że pokój jest niepodzielny i wykazała konieczność rokowań dyplomatycznych, na których można byłoby uzyskać wzajemne ustępstwa”. „W Berlinie sprawa pokoju posunęła się już o kilka kroków naprzód—powie dział Moch. Wznaglone zostały rokowania w sprawie Indochin i rozbrojenia. Uważam to za ważne, gdyż osłabienie napięcia w sytuacji międzynarodowej ułatwi na przyszłość uregulowanie rozbieżności europejskich”.

Stanowisko to podzielała liczni francuscy działacze społeczni i organy prasowe.

Taka reakcja europejskiej opinii publicznej wywołuje niepokój w agresywnych ko-

łach amerykańskich, zainteresowanych w utrzymaniu atmosfery napięcia międzynarodowego, która pozwala na zachowanie kontroli nad sojusznikami USA i zapewnia dalszy wysięg zbrojeń.

Przeciwnicy współpracy międzynarodowej dążą do tego, by za wszelką cenę osłabić wrażenie, jakie wywarł przebieg konferencji berlińskiej w szerokich kołach opinii publicznej całego świata. Zajmuje się tym obecnie propaganda amerykańska, która stara się wszelkimi sposobami zniekształcić i wypaczyć stanowisko delegacji radzieckiej na konferencji berlińskiej i przedstawić sprawę tak, jak gdyby słuszność miały te elementy w USA, które z góry prorokowały, że rokowania zakończą się „fiaskiem”.

W związku z tym nie można pominąć jednego obszernego dokumentu przekazanego prasie przez ministrów spraw zagranicznych USA, Anglii i Francji nazajutrz po zakończeniu konferencji berlińskiej. Całkowicie przemilczając uchwały powzięte w Berlinie autorzy tego separatystycznego komunikatu usiłują wytworzyć wrażenie, jakoby w Berlinie w ogóle nie było postanowiono. Poświadcza o tym swój dokument w całości tylko dwóm zagadnieniom — niemieckiemu i austriackiemu, przy czym stara się wszelkimi sposobami oświecić sprawę tak, jak gdyby przedstawiciele mocarstw zachodnich nie ponosili odpowiedzialności za brak porozumienia co do tych zagadnień.

Poruszając problem niemiecki, autorzy separatystycznego komunikatu twierdzą, że delegacje mocarstw zachodnich rzekomo „zaproponowały praktyczny plan działania” zmierzający do zjednoczenia Niemiec i podpisania traktatu pokojowego. Wszyscy jednak wiedzą, że w istocie rzecz przedstawiciele mocarstw zachodnich nie wnieśli żadnych propozycji dotyczących problemu niemieckiego z wyjątkiem osławionego „planu Edena”, który przewidywał faktyczne odsunięcie Niemców od przegłosowania i przeprowadzenia wyborów ogólnoniemieckich, oraz stanowi ledwo zamaskowany plan rozszerzenia na całe Niemcy obecnego reżimu bońskiego.

Autorzy separatystycznego komunikatu twierdzą dalej, jakoby rządy mocarstw zachodnich „zaproponowały podjęcie w najbliższym czasie szeregu kroków, które mogłyby ograniczyć następstwa obecnego stanu rozbiicia Niemiec i Berlina”.

Wszyscy wiedzą jednak, że w rzeczywistości mocarstwa zachodnie nie tylko nie zgłosiły w tych sprawach żadnych propozycji, lecz przeciwnie, odrzuciły propozycje radzieckie, zmierzające do ograniczenia następstwa obecnego stanu rozbiicia Niemiec.

Również tendencje przedstawicieli separatystycznej komunikacji przebieg dyskusji nad problemem austriackim. Autorzy tego dokumentu pozwalają sobie na twierdzenie, że propozycje radzieckie w kwestii austriackiej „doprowadziłyby do pozostania wojsk obcych w Austrii na czas nieokreślony po wejściu w życie traktatu państwowego i stanowiu w ten sposób zamach na prawo Austrii do odegrania w całej pełni swej roli w życiu międzynarodowym”. Wszyscy jednak wiedzą, że w istocie rzecz propozycje radzieckie bynajmniej nie miały na celu „pozostawienia wojsk obcych w Austrii na czas nieokreślony”, lecz ściśle warunkowały i ograniczały ten okres. Wniosek radziecki o odroczenie wycofania z terytorium Austrii wojsk czterech mocarstw aż do chwili zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami podkrywany był dążeniem do zapobieżenia próbom nowego Anschlussu (przyłączenia Austrii do Niemiec). Podkreślano przy tym, że „pozostające tymczasowo w Austrii wojska czterech mocarstw nie będą wojskami oku-

pacyjnymi i nie będą wykonywały funkcji okupacyjnych, ani też mieszały się do spraw administracji austriackiej i społeczno-politycznego życia kraju”.

Co więcej, delegacja radziecka, uwzględniając życzenia rządu austriackiego, zaproponowała dodatkowo, by kwestia terminu wycofania wojsk czterech mocarstw z terytorium Austrii została ponownie rozpatrzona przez rządy czterech mocarstw nie później niż w 1955 roku.

Czy nie jest jasne w tych okolicznościach, że autorzy separatystycznego komunikatu po zwalając sobie — łagodnie mówiąc — na zbyt swobodne operowanie faktami?

Po cóż więc potrzebne było autorom komunikatu umyślne wypaczenie stanowiska Związku Radzieckiego w ważnych sprawach międzynarodowych wymagających niezwłocznego rozwiązania? Odpowiedź na to pytanie daleko kończąca część komunikatu, która w istocie rzeczy znowu potwierdza dążenie autorów tego dokumentu do realizowania polityki podziału Europy. W tej części komunikatu czytamy: „Trzy rządy nie miały zamiaru pozwolić na to, by odciągnięto je od wysiłków zmierzających do wzmocnienia systemu obronnego (tj. osławionej „europejskiej wspólnoty obronnej”). Autorzy komunikatu wypowiedzieli przy tym otwarcie obawę, że propozycje zgłoszone przez delegację radziecką „pociągnęłyby za sobą zniszczenie” systemu militarnego, który starała się stworzyć mocarstwa zachodnie. Jest więc rzeczą oczywistą, że autorzy separatystycznego komunikatu są mierzący nadal prowadzić swoją politykę montowania zamkniętego ugrupowania wojskowego sześciu państw zachodnio-europejskich, przeciwstawionego innym krajom Europy.

W Paryżu i Londynie mówi się, że poglądy wyrażone w separatystycznym komunikacie są zgodne w całej rozciągłości ze stanowiskiem jakie zajmował na konferencji berlińskiej Dulles. Podkreśla się przy tym, że chociaż Eden i Bidault w swych przemówieniach niezmiennie przyłączali się do wypowiedzi Dullesa, to jednak stanowiska tego bynajmniej nie podzielało wielu przedstawicieli kierowniczych kół Anglii i Francji. W związku z tym prasa amerykańska zaznacza, że Eden i Bidault po powrocie do swych stolic znajdują się w „drażliwej” sytuacji. Tak więc londyński korespondent „New York Times” pisze, że gdy Eden „w przyszłym tygodniu wystąpi w sprawozdaniu w Izbie Gmin”, spotka się on z „krytyką za to, że na konferencji siedział za sekretarzem stanu Dullesem”.

Nie można tu nie zaznaczyć, że w komunikacie podkreśla się uporczywie osławioną tezę amerykańską o „jedności” trzech mocarstw. Widocznie inspiratorzy tego dokumentu, którego amerykańskie pochodzenie nie budzi wątpliwości, chcieli by zabezpieczyć się przed jakakolwiek „swobodą interpretacji” w ocenie wyników konferencji berlińskiej ze strony angielskiego i francuskiego kolegi Dullesa. Można by sądzić, że komunikat ten został pomyślany jako swolsty konspekt dla przemówień ministrów spraw zagranicznych Francji i Anglii w parlamentach — taki konspekt, który odpowiadałby w zupełności sekretarzowi stanu USA.

Fakt przekazania prasie separatystycznego komunikatu trzech mocarstw już nazajutrz po opublikowaniu czterostronnego uzgodnionego komunikatu można zrozumieć jedynie jako demonstracyjne podkreślenie zamiaru określonych kół zachodnich kontynuowania polityki prowadzącej do podkopywania współpracy międzynarodowej. Tymczasem wszystkie narody — tak konspekt, który wystrój społeczny, zainteresowane są we wręcz odmiennym rozwoju sytuacji mię-

dzynarodowej. Dążą one do zjednoczenia wysiłków wielkich mocarstw w dziedzinie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa.

„Sądzę — powiedział 15 lutego na konferencji berlińskiej W. M. Mołotow — że żaden kraj nie powinien ingerować w sprawy innych krajów. Jest to jedynie słuszną zasadą normalnego współistnienia państw, w tym również państw mających różne ustroje społeczne. Właśnie dlatego proponujemy, by kraje europejskie i nie tylko europejskie traktowane były z punktu widzenia sprawy zachowania pokoju nie jako dwa obozy, lecz jako jeden obóz. Jeśli z punktu widzenia ustroju społecznego poszczególne państwa istnieją dwa obozy, to z punktu wi-

dzienia sprawy zachowania pokoju powinniśmy wszyscy bronić zasady jednego obozu”.

Pogląd ten podzielają setki milionów ludzi we wszystkich krajach kuli ziemskiej.

Ludzie o różnych przekonaniach politycznych walczą dziś coraz aktywniej o usunięcie przeszkód na drodze do osiągnięcia uzgodnionych decyzji. Oceniają oni konferencję berlińską jako doniosły krok w tym kierunku. Czas pokaże, czy rządy mocarstw zachodnich pójdą na przód tą drogą, czy też zamierzają prowadzić nadal swą dawną politykę — politykę podziału świata i przeciwstawiania jednego ugrupowania państw innym państwom.

Francuzi wzywają deputowanych do parlamentu by głosowali przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża

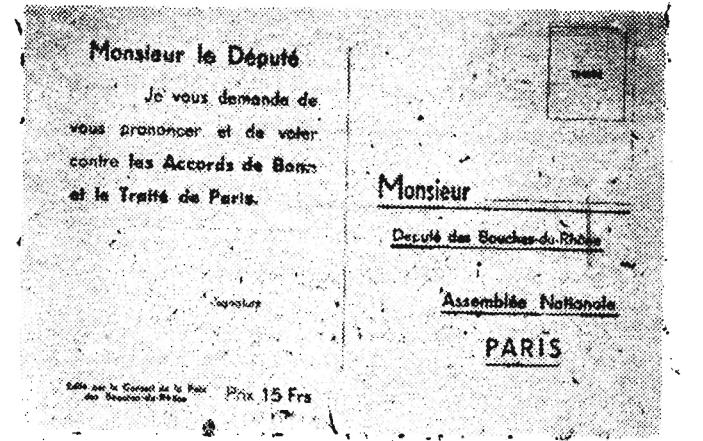
PARYŻ (PAP). Jak podaje dziennik „Humanite”, 200 wybitnych artystów, reżyserów, pisarzy, kompozytorów i krytyków francuskich wzywają deputowanych do parlamentu, by głosowali przeciwko ratyfikacji układów z Bonn i Paryża.

Apel stwierdza m. in., że utworzenie tzw. „armii europejskiej” umożliwiłoby militarnym Niemcom rozpoczęcie nowej wojny. Ostrzegając przed niebezpieczeństwem odrodzenia hitlerowskiego Wehrmachtu, autorzy apelu podkreślają, że drogą do rozwiązania spornych problemów międzynarodowych jest redukcja zbrojeń i zacieśnienie współpracy gospodarczej i kulturalnej między wszystkimi krajami.

Francuska opinia publiczna wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko armii europejskiej. W wielu fabrykach podpisy na petycjach przeciwko „armii europejskiej” złożyło 95 proc. robotników.

Przez cały miesiąc odbywać się będą departamentalne zgromadzenia obywateli pokoju, do których przyłączą się ci wszyscy, którzy choć nie należą do ruchu obrońców pokoju, pragną wziąć czynny udział w akcji przeciwko układom wojennym.

Tysiące Francuzów wysyłają do deputowanych do Zgromadzenia Narodowego karty pocztowe, w których domagają się głosowania przeciwko układom z Bonn i Paryża.



Na zdjęciu: Karta pocztowa wydana przez Radę Pokoju Bouches-Du-Rhône. Fot. — CAF

Przywódcy Francuskiej Partii Socjalistycznej przeciwko jedności akcji francuskich mas pracujących

PARYŻ (PAP). Dnia 21 bm. zakończyła się sesja Krajowej Rady Francuskiej Partii Socjalistycznej. Sesja w istocie rzeczy zaaprobowała taktykę przywódców prawicowo-socjalistycznych, którzy dążą do ratyfikacji układu o „armii europejskiej” i do tego, aby nie dopuścić do ustanowienia jedności akcji francuskich mas pracujących. Przemówienia wielu uczestników sesji oraz rezolucja Krajowej Rady SFIO miały charakter wyraźnego antykomunistycznego. Sekretarz generalny SFIO Guy Mollet znaczną część swego przemówienia poświęcił napaściom na Francuską Partię Komunistyczną. Takie same stanowisko zajęło wielu innych przywódców Francuskiej Partii Socjalistycznej. Mimo że Rada Krajowa nie powzięła konkretnych uchwał w sprawie „armii europejskiej”, odrzucając tę sprawę do nadzwyczajnego zjazdu partii socjalistycznej, olbrzymia większość mówców, którzy zabierali głos na sesji, wyrażała do ratyfikacji układu paryskiego.

Prasa paryska zwraca u-

wagę na okoliczność, że na sesji nie wystąpił żaden socjalista potępiający utworzenie armii europejskiej.

W uchwalonej rezolucji Rada Krajowa zaaprobowowała uchwałę kierownictwa partii socjalistycznej z 27 stycznia. Jak wiadomo, kierownictwo partii socjalistycznej w wyżej wymienionej uchwale „przezręga aktywistów partii socjalistycznej przed wszelką formą jedności akcji z partią komunistyczną”.

Wiec w Sheffield przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

LONDYN (PAP). Jak donosi dziennik „Daily Worker”, w Sheffield odbył się z udziałem około 1000 osób wiec, na którym przemawiali członkowie parlamentu labour ryszard Harold Wilson, Richard Crossman i Harold Davies. Uczestnicy wiecu uchwaliли rezolucję, w której wzywają kierownictwo partii labourystowskiej do wystąpienia przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

J. Kuczerska

Okres kandydacki — szkołą komunistów

Nasza partia określając statutowo staż kandydacki na przeciąg roku, nie powodowała się jakąś czczą formalnością. Przeciwnie — wielki nacisk kładzie na to, by każdy tydzień, każdy miesiąc był jak najpełniej wykorzystany dla dobra młodych towarzyszy. By w ciągu tego czasu mogli się oni jak najlepiej przygotować do wstąpienia w szeregi partii — by równocześnie organizacja partyjna mogła ich w toku codziennej pracy jak najlepiej poznać, ocenić. Tymczasem z wielką szkoda dla wielu kandydatów, dla wielu organizacji partyjnych — okres kandydowania miał niepostrzeżenie, nadmiernie się przedłużać, rodząc się tzw. żelazni kandydatów.

DO PARTII PRZYCHODZA NAJLEPSI

Sprawa dobrej pracy z kandydatami nabiera w obecnej chwili szczególnego znaczenia. W obliczu II Zjazdu garną się do partii tysiące przodujących robotników i chłopów pracujących, zgłaszają się licznie młodzież wychowana przez ZMP, pragnąc w szeregach partii jeszcze lepiej, jeszcze owocniej pracować nad realizacją polityki partii, jeszcze ofiarniej walczyć o socjalizm.

W ciągu ostatnich czterech miesięcy przyjęto w poczet kandydatów około 45 tysięcy obywateli; kandydatów stanowią 12 procent składu naszej partii. W ostatnim kwartale ubiegłego roku powstało 958 nowych grup kandydackich na wsi. To szybkie powiększanie szeregów partyjnych świadczy o wielkiej ufności mas pracujących wobec partii, o żarliwej wierze klasy robotniczej i pracującego chłopstwa w słusność drogi, którą wytycza narodowi partia — nakłada na organizację i komitety partyjne nierzwykle odpowiedzialne obowiązki. Od pierwszego dnia kandydat musi poczuć wokół siebie atmosferę szczerego zainteresowania, życzliwości. Od pierwszej chwili musi otrzymywać zadania partyjne. Po-

Niezapomniany dzień — przyjęcie na kandydata partii. Wokół życzliwe twarze towarzyszy, ze wszystkich stron serdecznie wyciągnięte dionie. Nowy towarzysz przystępuje do pracy. Szybko mijają tygodnie. Jednych porywa od razu wartki, bogaty nurt życia organizacji partyjnej — otrzymują coraz odpowiedzialniejsze zadania, otacza ich atmosfera przyjaźni, życzliwości, czują się potrzebni, cenieni. Inni nie zachęcani niczym do przyjęcia na siebie konkretnych obowiązków, do pogłębiania swej wiedzy o partii, mają uczucie, że nie właściwie w ich życiu się nie zmieniło. Czasem zdarza się, że kandydat samorzutnie występuje z prośbą o przydzielenie mu jakiegoś polecenia — czasem je otrzyma, czasem usłyszy zdawkową odpowiedź — „Naturalnie towarzyszu, przy najbliższej okazji... I jeżeli zbyt długo na tę „okazję“ czeka, dochodzi do przekonania, że widocznie tak być powinno, że przecież jest dopiero kandydatem... I znów mijają tygodnie, miesiąc a nieraz i lata. Jakaś gorczyz przebiega potem ze słów towarzysza, który oświadcza, podobnie jak tow. Józef Tekla z pow. Żywiec: „Przez okres prawie pięciu lat mojego kandydowania nikt mi nie powiedział o tym, żebym złożył deklarację o przyjęcie w poczet członków, chociaż chodziłem niemal na wszystkie zebrania partyjne“.

lecanie partyjne ma być konkretne, dokładnie sprecyzowane — jego wykonanie systematycznie kontrolowane. Będzie to bodźcem do samodzielnej pracy, wyrobi w młodym towarzyszu poczucie odpowiedzialności za powierzone mu przez partię obowiązki, zahartuje go w walce z trudnościami, uzbroi w wytrwałość. Nic tak bowiem nie mobilizuje do pracy, jak to, że patrzają na ciebie oczy doświadczonego, gotowych w każdej chwili udzielić rady, pomocy. Nic tak nie kształtuje charakteru jak pokonywanie coraz trudniejszych przeszkód i oporów oraz świadomość celu, którym nasza walka służy.

Ogromna ilość kandydatów partii nie zna podstawowych dokumentów partyjnych, nie zna statutu partii, nie orientuje się w głównych założeniach polityki partii, nie zna praw i obowiązków członka partii. Dlatego tak ważną rzeczą jest, by szkolenie partyjne dla kandydatów było prowadzone jasno, prosto, bardzo przejrzyste, by uzbroiło młodych towarzyszy w oręż wiedzy o partii, w świadomość celów, ku którym nasza partia prowadzi naród.

GRUPY KANDYDACKIE

Praca z kandydatami, którzy przychodzą do konkretnej organizacji partyjnej, do kolektywu składającego się z wyrobionych, dojrzałych towarzyszy nie powinna następczo specjalnych trudności. Trudniej jest natomiast wy-

chowac kandydatów tam, gdzie nie ma organizacji partyjnej, gdzie grupy kandydackie są jedynym ogniwem partii w terenie. A grup takich mamy coraz więcej i odgrywają one ogromnie doniosłą rolę w walce o likwidację „białych plam“, w walce o szybki wzrost produkcji rolnej, o nową, socjalistyczną wieś.

Jak pomagać grupom kandydackim, by stały się one kuźnią kadr partyjnych na wsi, jak czuwać nad tym, by godnie reprezentowały partię na wsi, by przekształciły się w partyjne organizacje gromadzkie?

Odpowiedzialność za pracę z grupami kandydackimi spada przede wszystkim na komitety gminne, które muszą z szczególnością wielką troskliwością czuwać nad towarzyszami, spieszyc im w każdej chwili z pomocą, służyć codzienną radą. Każde zebranie grupy musi być starannie przygotowane przez członków komitetów gminnych, każde szkolenie partyjne winno odbywać się w obecności przedstawiciela KG — towarzysza wyrobionego, doświadczonego, znającego dobrze daną gromadę i danych towarzyszy. Grupa kandydacka, działająca na najbardziej wysuniętym odcinku walki klasowej, składająca się często z towarzyszami o niskim poziomie ideologicznym — boryka się z ogromnymi trudnościami, do których pokonania nie zawsze wystarczą tylko dobre chęci. Toteż karygodne są takie wypadki, że jedynym łącznikiem grupy kandydackiej z instancją

partyjną bywa instrukcja partyjna, a jedyną sprawą, z jaką kandydaci jeżdżą do komitetu gminnego — wręczenie plenidży pobranych za składki i otrzymanie znaczków. Na grupę kandydacką są zwrócone oczy całej wsi — od niej oczekuje nie raz pomocy biedniak, który o własnych siłach nie może wyrwać się z kułackiego jarzma. Na jej pomoc liczy komitet założycielski spółdzielni produkcyjnej, którego trzosem nieraz są własnie członkowie grupy kandydackiej; tu przychodzi skarga i zażalenie chłopów na kumoterstwo, na biurokrację, na krzywdzące orzeczenia itp. Umieć rozstrzygnąć wiele spraw, odróżnić głos prawdy od oszczerstwa, pomóc potrzebującemu — to trudne i odpowiedzialne zadanie. Spada ono na barki niedoświadczonych towarzyszy, którzy niejednokrotnie sami mają jeszcze wiele wahań, wątpliwości, niejasności.

POD OPIEKĄ INSTANCJI PARTYJNYCH

Dlatego też pracą KG z grupami kandydackimi żywo musi się interesować komitet powiatowy. Do takiej gminy, gdzie są grupy kandydackie jeździć powinni najlepsi instruktorzy, którzy nie od przypadku do przypadku rzucą pytanie „a jak tam pracujecie z grupami kandydackimi?“ lecz stale będą pomagać KG w rozwiązywaniu trudnych problemów i załatwianiu spraw. I tak np. dzięki pracy KG i pomocy KP doskonale się rozwija praca

grupy kandydackiej w Bycynie (pow. Gliwice), która ma wielkie sukcesy w mobilizowaniu przodujących chłopów do spółdzielni produkcyjnych. 5-osobowa grupa kandydacka w gromadzie Kobylinki (pow. Płock) pomogła zorganizować spółdzielnię produkcyjną, a grupa kandydacka w gromadzie Rumiki (gm. Brudzeń) utworzyła komitet założycielski. W grupach tych KG co miesiąc organizują zebrania, na które zaprasza się aktywistów z powiatu. Członkowie grup biorą regularnie udział w szkoleniu, mają powierzone konkretne zadania. Grupy te, dzięki pomocy Instancji partyjnych, w szybkim czasie zajęły przodujące miejsce w gromadzie.

Doświadczenia wielu powiatów wskazują na to, że wielką rolę w pracy z grupami kandydackimi na wsi mogą odegrać i odgrywają grupy partyjne zorganizowane z robotników, zamieszkujących w danej wsi. Dzięki ich pomocy powstają grupy kandydackie, szybko powiększają swe szeregi, energicznie pracują, tętnią życiem wewnątrz partyjnym. Pozyskują one zaufanie i szacunek całej pracującej wsi, szybko też dojrzejają do tego, by przekształcić się w organizację gromadzką, gospodarza i kierownika życia gromady.

Praca z kandydatami, z grupami kandydackimi — to zadanie niełatwe, ale szlachetne i porywające, jak każde zadanie, którego celem jest wychowanie nowego człowieka, kształtowanie świadomości, ofiarnych bojowników o piękne socjalistyczne jutro. Idąc na II Zjazd naszej partii, podsumowując nasz pięcioletni dorobek — musimy zdać również partii sprawę z tego, co uczyniliśmy, by powiększyć jej szeregi o najlepszych, o przodujących, co uczyniliśmy, by towarzysze otrzymujący legitymację partyjną mogli powiedzieć: okres stażu kandydackiego pomógł nam dojrzeć, uzbroił nas w wiedzę, w hart, w wytrwałość, która cechować winna każdego komunistę.

Śladem naszych artykułów Sanocki POM wyciągnął wnioski z krytyki prasowej

W odpowiedzi na artykuł „Nowin Rzeszowskich“ z dnia 5 lutego br. pt. „Dlaczego sanocki POM tylko w 70 proc. wykonał umowy zawarte ze spółdzielniami produkcyjnymi“. Wydział Polityczny POM nadesłał do redakcji „Nowin“ obszernie wyjaśnienie, w którym przyznaje całkowitą słuszność wspomnianego artykułu.

„Dyrekcja i Wydział Polityczny sanockiego POM w celu uniknięcia błędów i niedociągnięć jakie były popełniane w ubiegłym roku poczyniły już obecnie szereg kroków, zmierzających do ulepszenia pracy POM w spółdzielniach produkcyjnych.

Przed wszystkim został zorganizowany kurs dla traktorzystów, na którym uczy się również 13 pomocników traktorzystów. Otoczono ich opieką polityczną, by wychować z nich dobrych pracowników POM, którzy będą realizować postawione przed nimi zadania. Ponadto został zorganizowany zawodowy kurs dokształcający na który uczęszcza 44 traktorzystów i brygadzystów.

Wydział Polityczny pomógł również organizacji partyjnej w zorganizowaniu szkolenia politycznego, na które uczęszcza 42 słuchaczy członków partii i bezpartyjnych. Na szkoleniu wykładowcy oprócz zajęć o tematach zawodowych jak: maszynoznawstwo, rolnictwo, organizacja pracy w brygadach polowych i traktorowych, sprawozdawczość, matematyka i tym podobne, zapoznali żalę z wytycznymi IX Plenum KC.

Szczególną uwagę zwrócił kierownik POM na jakościowe wykonanie przez warsztat remontów ciągników i maszyn przycepcyjnych, gdyż od należyte przygotowanych maszyn, poziomu politycznego i zawodowego pracowników zależy terminowe i należyte wykonanie prac postawionych w umowie między POM a spółdzielnią.

Wydział Agrotechniczny POM poprzez agronomów rejonowych pomógł zarządom spółdzielni w opracowaniu planów gospodarczych na rok 1954 i agroplanów. Zawarto umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi i agronomowie wspólnie z instruktorami Wydziału Politycznego zapoznali członków spółdzielni na ogólnych zebraniach z zadaniami, jakie stoją przed nimi zgodnie z zawartymi umowami między POM a spółdzielnią. Na zebraniach tych pracownicy POM-u zwrócili również uwagę członkom spółdzielni o ich obowiązku należytego zabezpieczenia, wyżywienia i mieszczą dla traktorzystów Stwierdzić tu należy, że dyrekcja POM w roku 1953 jak i Wydział Polityczny za mało dołożyli starań w zabezpieczeniu należytych warunków traktorystom w spółdzielniach co z kolei źle wpływało na wyniki pracy.

W roku bieżącym tak Dyrekcja POM jak i Wydział Polityczny zwróca szczególną uwagę na ten odcinek pracy. Co się tyczy przygotowania POM do akcji wiosennej od strony technicznej to wszystkim sprzęt zaczepny, jak: siewniki, plugi, bronie, sadzarki itp., jest już gotowy, tylko ciągniki nie są jeszcze gotowe w 100 proc.

Zespół GOM przy POM—Sanok remonty maszyn potrzebnych do akcji wiosennej zakończył w m-cu styczniu w 100 proc. i obecnie remontuje już sprzęt potrzebny do sianokosów. Tak POM jak i GOM zgodnie z wytycznymi IX Plenum KC przystąpiły obecnie do zawarcia umów z chłopami indywidualnymi, którzy potrzebują pomocy maszynowej chcąc podnieść swą stopę życiową.

Dyrekcja i Wydział Polityczny POM uczą się na popełnianych błędach w latach ubiegłych dołożą wszelkich starań, by żałoga POM była całkowicie przygotowana na dzień gotowości do akcji wiosennej i zdała swój egzamin w umocnieniu gospodarczym, organizacyjnym i politycznym spółdzielni produkcyjnych“.

Marian Jarosz
kier. Wydz. Polit.
POM Sanok

Spółdzielcy z Ulanicy i Dynowa rozwiną hodowlę

Brzozowski spółdzielnie produkcyjne posiadają pomyślne warunki do prowadzenia hodowli bydła, trzody chlewnej, a w szczególności owiec. Teren powiatu jest górzysty, obfituje w doskonale jak i pastwiska, znajduje się tam wiele nieużytków do tej pory niezagospodarowanych i niewykorzystanych. Znaczenie hodowli zwierzęcej dla rozwoju gospodarstwa jest znane każdemu świadomemu rolnikowi, stanowi ona podstawowe źródło dochodów dla małych i średniorolnych chłopów, spółdzielni produkcyjnych, czy, PGR.

Jest to sprawą bezsporną, wydawałoby się więc, że nie trzeba o tym nikogo przekonywać. Jednak nie wszędzie hodowla jest doceniana.

Bydło, owce i obory

W dynowskim POM-ie agronomowie przedyskutowali uchwałę z 17. XII ub. r. na dwóch zebraniach szkoleniowych, a następnie omówili ją szczegółowo w spółdzielniach produkcyjnych przy równoczesnym wykazaniu terenowych możliwości spółdzielni z zaleceniem ujęcia ich w plany finansowo-gospodarcze na 1954 r.

Spółdzielcy z Obarzyna w br. zakupią 25 sztuk owiec i 10 sztuk krów z kredytów państwowych. Tereny w Krzemieniej za Sanem i nieużytki zostaną wykorzystane na pastwiska, łącznie będzie tam około 20 ha. Spółdzielnie przystępujące do zaprowadzenia hodowli potrzebują obór i chlewni i niektórzy z nich nie posiadając budynków gospodarczych rozpoczynają

ich budowę w br. W Laskówce zwieziono już 50 tys. sztuk cegieł, przed nadejściem wiosny i roztopów zwozić się będzie szuter ze Sanu. Jednak w Laskówce przy opracowywaniu planu rozwoju hodowli zaplanowano za dużą ilość krów w stosunku do posiadanych łąk i nieużytków i raczej należało się zgodzić na propozycję wysuniętą przez spółdzielców. Takie jest zdanie i agronomów i dyrektora POM. Niewątpliwie przy realizacji planu zdołają oni jeszcze przekonać władze powiatowe o słuszności zdania spółdzielców. W Bachórze będzie budowana obora na 20 sztuk bydła. W tej spółdzielni w większym stopniu niż w innych można hodować owce na łąkach, położonych w Pawłokomei.

Wahania Ulanicy i Dynowa

Inaczej na sprawę hodowli zaprawiają się spółdzielcy w Dynowie, przejawiała się u nich o porw. nie chcą zakupić bydła, owiec i zaprowadzić zespolonej hodowli. Zajmują oni błędne stanowisko i źle rozumują: hodowla wymaga ludzi na stałe do obsługi bydła wyznaczonych; rozszerzenia uprawy okopowych. Ich pielęgnacja w okresie wzrostu i później zbiór, pochłaniają dużo ręcznej pracy spółdzielców. Najłatwiej się zbóż: maszynowy orza, bronują, sieją, zbiór jest też w większości zmechanizowany. Po wywiązaniu się z obowiązkowych dostaw dla państwa, można zboże sprzedawać na wolnym ryn-

ku i zarobić wiele gotówki. Nauka i praktyka rolnicza, doświadczenia wykazały, że jednostronny rozwój gospodarstwa w konsekwencji przynosi jego zubożenie. A przecież i w tej spółdzielni — jak mówił członek St. Skowronek — „...są nieużytki tzw. Wuśki. Dogodny teren, przepływa przez niego strumyk, jest woda, można by krowy i owce hodować, ponad to prawie 2 ha łąk“.

Również w spółdzielni produkcyjnej w Ulanicy są warunki dla rozwoju hodowli, a mimo to spółdzielcy nie wprawili chęci hodowania bydła, tłumacząc się, że nie mają obor. To jest pewna trudność, ale członek spółdzielni Bielec dał stary budynek nadający się na pomieszczenie około 20 sztuk bydła. Spółdzielcy chcą hodować owce w gospodarstwach przyzgodowych, proszą tylko o umożliwienie im zakupu owiec. Trzeba im pomóc w tym, a równocześnie nakłonić do hodowli zespolowej.

Dla agronomów stanęło zadanie przekonać te spółdzielnie o potrzebie rozwijania hodowli. Nieposob myśląc o samym podnoszeniu plonów, wykorzystaniu ziemi bez hodowli. Nie ulega wątpliwości, że i wydział polityczny POM poprzez organizację partyjną wolnie na zmianę stanowiska spółdzielców i że za przykładem Obarzyna na będą hodować trzodę chlewną, owce i bydło.

W Obarzynie ucza się

Spółdzielnie, o których pisaliśmy są młodymi spółdzielni

mi, nieokrzepłymi jeszcze politycznie i gospodarczo. Jedną z przyczyn niewłaściwego podejścia do tak żywotnego zagadnienia, jakim jest hodowla, przypisać należy niedostatecznej pracy wydziału politycznego, słabego oddziaływania organizacji partyjnych na pozostałych spółdzielców. Niedopuszczalny jest bowiem taki stan, by te spółdzielnie, w chwili mobilizacji wszystkich sił i rezerwy do podniesienia produkcji rolnej, które mają wszelkie warunki, nie prowadzili hodowli bydła.

Uchwała z 17 grudnia musi być zrealizowana i nie wolno iść na łatwiznę, zrażać się trudnościami, potrzebna jest walka z nieświadomością, z wahaniami. O niedostatecznej pracy politycznej świadczą i inne fakty. Agronom Bartos prowadził szkolenie w Obarzynie. Miał tam 7 wkładów m. in. o organizacji brygad, współpracy brygad traktorowej z powoła, o hodowli i o uprawach roślinnych. Szkolenie tam przebiegało pomyślnie. W Ulanicy, agronom Zajac był cztery razy i nikt nie przybył, tak samo w Bachórze. Wieś pragnie wiedzy rolniczej i należy lepiej przygotować organizacyjnie szkolenie, a frekwencja uczestników będzie zapewniona. Np. w Bartosówce, gdy dyrektor POM-u. Stała omówił uchwałę, Roman Hadala powiedział — „w gromadzie przydałby się buhaj“, Kazimierz Pantol — „w GS Dynów jest brak nasion traw, lucerny, lubinu, a tnie GS-y sprzedają chłopom“. Chłopi wykazują troskę o rozwój

produkcji w swoich gospodarstwach.

Agronom w spółdzielni i w gromadzie

Kupić zwierzęta gospodarcze, to pierwsza część roboty. Druga to stosowanie agrotechniki, wygoszpodarowanie pasz przez wysiew poplonów, nawożenie łąk, wprowadzenie systemu trawopajnego Awajewa itd. Jak twierdzi starszy agronom Matyja u indywidualnych chłopów jest zła gospodarka paszami. Nie stosuje się kiszonek, nie buduje silosów. Upowszechnić będziemy — mówi on — kiszzenie pasz, ich znaczenie dla karmienia bydła i zwiększenia mleczności krów. Większość gleb w rejonie prac dynowskiego POM-u jest kwaśna, agronomowie zalecać będą ich wapnowanie, a przy pielęgnacji roślin włókowanie, a następnie bronowanie zbóż i wysiew nawozów granulowanych wraz z ziarnem. Mniej nawozów wychodzi i umacnia się lepiej roślinę. W każdym GOM-ie dopilnują, aby znajdowała się zaprawiarka ziarna.

Plan finansowo-gospodarczy w spółdzielni winien być kontrolowany przez agronomów i na codzień realizowany. Mają oni przebywać stale w spółdzielniach, ucząc spółdzielców, współdziałając z zarządem, ustawiać ludzi do każdego działu produkcji i pracy. Spółdzielnie mają przodować całej wsi pracującej w walce o chleb, życie, mleko i inne plody rolne. Pomoga im w tej walce agronomowie państwowych ośrodków maszynowych.

J. NOWAKOWSKI

Przed 8 marca

O udziale kobiet w konkursie hodowlanym

Kobiety naszego powiatu coraz lepiej pracują nad podniesieniem produkcji rolnej i hodowlanej w kołach gospodni wiejskich ZSCh. Wrazem tego jest udział kobiet w konkursie hodowlanym organizowanym przez Zarząd Powiatowy ZSCh wspólnie z Zarządem Powiatowym Ligi Kobiet, w którym wzięło udział w ub. roku 154 kobiety z powiatu rzeszowskiego.

Analizując przebieg konkursu w roku 1953 stwierdzić należy, iż pominięciem przy jego organizowaniu wiele błędów. Dlatego też w bieżącym roku przestaliśmy włączyć instruktorów organizacyjnych z poszczególnych zakładów pracy. Następnie zorganizujemy rejon, w których poszczególni tawarzystwa będą odpowiedzialni za prace organizacyjne, wreszcie nakłonimy zespoły konkursowe do prowadzenia samokształcenia.

Wracając jeszcze do konkursu hodowlanego w 1953 r. stwierdzić trzeba, że pomimo

wielu błędów niektóre zespoły hodowlane jak np. w gromadzie Rogoźnica (gm. Głogów) miały duże osiągnięcia. Np. ob. Matylda Bąk odstawiła 2.600 sztuk jaj, a Maria Bachórz

1.900 sztuk jaj. Ob. Wiktorja Kiszka z Piątkowej (gm. Błażowa) wywiała się przed terminem z obowiązkowych dostaw i dostarczyła 100 litrów mлека oraz 147 kg mięsa ponad plan. Wiktorja Maciolek odstawiła 240 l mлека ponad plan, a hodując 2 maciory, dostarczyła państwu około 45 sztuk prosiąt.

Przykłady powzrosze świadczą, że kobiety naszej rzeszowskiej dobrze pracowały w zespołach konkursowych. Musimy jednak powiedzieć, że gdzieś tam praca była niedostateczna. Bo dlaczego np. kobiety ze Świlczy nie mogą poszczycić się takimi osiągnięciami jak kobiety z gromady Piątkowej czy Pstrągowej, które przyczyniły się do podniesienia rozwoju hodowli, dostarczając państwu więcej mлека i mięsa. Dlatego też winniśmy krocząc śladem tych kobiet, brać z nich wzór i przykład ażeby w konkursie hodowlanym na rok 1954 wzięło udział jak największe kobiety.

dy narodowe analizują przebieg konkursu i pomagają w pracy kołom gospodni wiejskich.

Trzeba jednak ażeby ruch współzawodnictwa kobiet w konkursach hodowlanych był ołoczony właściwą opieką przez wszystkie organizacje partyjne w powiecie rzeszowskim.

Wiele kobiet w gromadach pow. rzeszowskiego pracowało i pracuje ofiarnie przy realizacji zadań wyznaczonych przez IX Plenum i dlatego należy otoczyć je opieką, pomagać im w pracy, ażeby przyspieszył rozwój hodowli i podnieść wydajność z ha.

Marcellina Jużków
Przew. Zarządu Powiatowego Ligi Kobiet w Rzeszowie

Spotkanie z posełką dr Ireną Domańską

Dzisiaj o godz. 15 odbędzie się w WDK przy ul. Okrzejskiej spotkanie z posełką Ziemli Rzeszowskiej dr Domańską.

Podobnie zebranie z posełką Domańską odbędzie się 25 lutego br. o godz. 18 w budynku Szkoły Podstawowej w Stariemściecu.

Podczas spotkania posełka Domańska omówi aktualne zagadnienia ze szczególnym uwzględnieniem polityki kulturalnej w świetle IX Plenum.

F. S.

Uwaga korespondenci miasta i powiatu rzeszowskiego

Dzisiaj o godz. 16 w świetlicy Wojewódzkiego Klubu Korespondentów w Rzeszowie, Plac Stalina 1 (parter) odbędzie się narada korespondentów miasta i powiatu rzeszowskiego.

Ze względu na ważność omawianych spraw obecność na naradzie obowiązkowa. Zamiejscowi uczestnicy narady otrzymają zwrot kosztów podróży.

Dział Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

RZESZÓW

Dzisiaj nocny: Apteka Społeczna nr. 2, ul. Grunwaldzka 3. Apteka Społeczna nr. 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34. Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09. Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Zródło pod gruszą” — Ignacego Wolańskiego — godz. 19-1a.

MUZEUW

Muzeum Okręgowe w Rzeszowie: Rynek 6 — czynne od godz. 10-15-tej. Muzeum w Łańcutcie: czynne od godz. 9-15-tej.

WYSTAWY

W świetlicy przy RPZB w Rzeszowie, ul. Hanki Sawickiej — wystawa pomysłów racjonalizatorskich — czynna w godz. od 8-16-tej.

KINA

APOLLO: (ul. W. Hibnera) — „Nadziei za dwa grosze” (prod. włoskiej) — godz. 18, 18.10 i 20.20.

PRZODOWNIK: (ul. Pstrawskiej) — nieczynne.

RADIO

SRODA
Program I — na fall 1322 m
Program dnia 8.06 15.25 Wia-

domości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Audycja dla wsi 5.20 Koncert poranny 6.10 Muzyczna 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli 6.50 Gimnastyka 7.20 Muzyka poranna 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Muzyka poranna 9.00 Dla kl. VI 9.30 Koncert solistów 10.00 Przerwa 11.05 Dla kl. I-II 11.25 Muzyka i aktualności 12.15 Muzyka ludowa 12.45 Audycja dla wsi 13.00 „Wielki taniec i śpiewa” 13.15 Koncert 13.55 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.10 Koncert popołudniowy 16.50 Audycja dla kobiet 17.00 Wszelchnia Radiowa — kurs I 17.20 Tańce i melodie radzieckie 18.00 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych 18.15 Dla nauczycieli 18.30 Pieśni 18.50 „Na fall humoru i satyry” 19.05 Koncert 19.45 Audycja dla wsi 20.28 Wiadomości sportowe 20.45 Odpowiedzi fall 49 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Reportaż literacki 21.45 Muzyka na dobranoc 22.15 Nowości poetyckie 22.30 Radziecka muzyka kameralna 22.48 Fischer: Suita

Program II — na fall 367 m

Program dnia 7.50 14.00 Wiadomości 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50. 5.10 Audycja dla wsi 5.20 Koncert poranny 6.00 Gimnastyka 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyczna 6.50 Muzyka rozrywkowa 7.20 Muzyka poranna 8.00 Muzyka poranna 8.55 Przerwa 14.10 Dla kl. III-IV 14.30 Dostał: „Szkice hiszpańskie” 14.45 Koncert solistów 15.10 Reportaż literacki 15.30 Dla dzieci 16.00 Radziecka muzyka 16.20 Muzyka dla wszystkich 17.15 Adam Muencheimer: suita z baletu „Figle szatana” 17.30 Na warszawskiej fall 17.55 „Ze sportu” 18.00 Koncert popołudniowy 18.30 Utwory skrzypcowe 18.50 Kronika kulturalna 19.20 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 „Obywatele” — odc. pow. 21.26 Wiadomości sportowe 21.38 Muzyka rozrywkowa 21.50 „Z życia ZSRR” 22.20 Sonaty fortepianowe Beethovena 22.50 Muzyka taneczna 23.12 Koncert.

Do konkursu hodowlanego na rok 1954, który został już zapoczątkowany, zgłosiło się 1.362 kobiety a należy się spodziewać, że do końca lutego konkurs obejmie ponad 3.000 kobiet.

W bieżącym roku konkurs hodowlany przebiega najlepiej w gminach Głogów, Tyczyn, Strzyżów, gdzie zarówno Komitety Gminne jak i gromadzkie organizacje partyjne oraz ra-

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się sprzedaż miesięcznych biletów autobusowych

Ekspozytura PKS w Rzeszowie komunikuje, że bilety pracownicze na m-c marzec br. sprzedawane będą w pierwszej kolejności osobom, które przedłożyły bilety z m-ca lutego 1954 r.

Sprzedaż biletów dokonywana będzie w dniach:

- 24. 2. 54 r. — Trzebownisko, Nowa Wieś, Jasionka, Stoblierna, Stoblierna „Krzywe”, Nienadówka, Sokołów i Zielonka.
- 25. 2. 54 r. — Miłocin, Zaczernie, Bór, Głogów, Styków, Przewrotne, Widelka, Kupno, Kolbuszowa, Werynia, Dzikowiec, Osia Góra i Raniszów.
- 26. 2. 54 r. — Zalesie, Bła-

ża, Tyczyn, Kielnarowa, Borek Stary, Borek Nowy i Błażowa. 27. 2. 54 r. — Przybyszówka, Wilkowyja, Malawa, Krasne, Kraczkowa, Łañcut, Dąbrówka, Zołomya, Rakszawa, Leżajsk i Niebylec.

28. 2. 54 r. — niedziela — pozostałe wyżej niewymienione miejscowości.

Od dnia 1 do 5. 3. 1954 r. w miarę posiadania wolnych miejsc w autobusach i poszczególnych kursach, bilety sprzedawane będą wszystkim. Jednocześnie Ekspozytura zwraca się z prośbą do ZBM i RPZB w Rzeszowie o wykupienie biletów przed dniem 28 bnie.

FELIETON tygodnia NASZE ROZMOWY

Tragedia głošnikowa — Bekonowe wędrówki — Zarządzie Budowlany nr 2 — Nowy dostawca

Pewien obywatel o nazwisku — dajmy na to — Stuchalski, mieszkając gromady Rogoźno, zmienił się ostatnio nie do poznania. Schudł, zczerniał, oczy mu upadły w głąb twarzy, chudziła się z niego zrobiła ledwie dychająca. Niedługo rozmowy, jedyny kompan do zabawy, chłop — jak to się mówi — na schwał, co to gładkim słówkiem, jędnym kompan do zabawy, niejedno serce niewieście k-sobie obłaskawił — cały swój rezon stracił, radość go odleciała, spojrzaniem ponurym patrzył dokoła i słówkiem jakim, choć byś go kornie na kłęczkach błągał, nie bąknął.

Pyta go kiedyś sąsiad, z ciekawości wstąpiwszy w jego do mu ostatnio niewesołe proggi, czemuż to przypisać tę niepokojącą odmianę. Stuchalski na sąsiada nawet nie spojrzął, tylko chudą rękę przed siebie wyciągnął i w milczeniu palcem wskazał na jasną, drewnianą skrzyneczkę, wiszącą przy oknie na ścianie. Sąsiad nic nie zmiarkował. — No, widzę, głošnik radiowy. Ale co to ma do rzeczy? Ja sam o nim marzę, tylko montera zdybać nie mogę, żeby mi go podłączył...

W tej chwili nastąpiła rzecz nieoczekiwana. Stuchalski zerwał z krzesła, powieki szeroko rozwarł, ręce błagalnym gestem do sąsiada wyciągnął.

— Sąsiedzie, bracie mój! Ani waś się tego uczynić! I ja, pókim tylko marzył o tej skrzyneczce, byłem, jak ci wiadomo, wesół i szczęśliwy, jak ty w tej chwili, ale jak mi ją podłączyli, zaczęła się cała moja udręka. Oto masz we mnie obraz, w jaki się zamienisz, skoro staniesz się słuchaczem głošnika, o który radiofonizacja ani ty,ocio, tyocio... nie troszczy się. Jak ci ta skrzyneczka zaczęła chryzczeć, wyrzecz, grzmieć, świstać, piszczeć, szczekać, miauczeć albo znówu szeptać, sykać, pikać lub co gorsze, w najciekawszym momencie milczeć, to straciś chęć do życia — i Stuchalski wyczerpany nagłym wybuchem mowy osunął się na krzesło. Sąsiad zmarmotniał i pokłoniwszy się Stuchalskiemu, wyszedł. Ale nie uszedł daleko. Na drodze spotkał znajomka z sąsiedniej wsi. Chuchał w ręce, konika poganiał, z miną osowiałą spoglądał niechętnie na otaczający go świat. Czyżby znówu głošnik?

Nie. Wprawdzie przyczyna złego humoru znajomka znajdowała się również w jego włas-

nym domu, ale była zgoła odmiennego charakteru i nosiła miano — bekon.

— Pojechałem, uważasz — skarżył się znajomek — do Głogowa zakontraktować bekona. A tam mi gadają, że nici z tego, że to tylko w gminie Świlczy bekon są ważne. No to ja konia w drugą stronę i do Świlczy. A w Świlczy mi znówu w tę gadkę, że z innej gminy nie kontraktują. A jeden taki spryciarz szepnął mi potem na ucho, że mógłbym to ostu tecznie i w Świlczy zrobić, gdy bym odpowiednio komuś wdądził w kieszeń ze 100 złotych. Wtedy kontrakt i sprzedaż poszłyby gładko jak po maśle...

— Głupiś kochanku! I w Głogowie zakontraktujesz, tylko u referenta kontratacji GS musisz się zgłosić i wiedzy na prawie wyjątku ci zezwólą.

— Ha, a kłóź to wie, kiej nikt o tym pary z gęby nie puścił? Dobrze, żeś ty taki mądrała, skądś się dowiedział...

— Ładnie skądś! — mruknął sąsiad. — Samem tak się włókił ze Świlczy jak ty, a że mi się po drodze napatoczył głogowski referent, na którym złość zem wyładował, więc rozumiesz, że mnie uświadomił. Ale o tym wie w całej gminie tylko on, ty i ja, a reszta albo bekonów nie kontraktuje, albo 100 zł placi w Świlczy i spekulatorów wspomaga...

*

Uwaga Zarząd Budowlany Nr 2 w Rzeszowie! Pod koniec pisania niniejszego felietonu nadeszła wiadomość iż mieszkańcy ul. Lenartowicza starają się o zbiorowe skierowanie do pracy w cyrku, gdzie mogą występować w akrobatyce zespołu wej. Wdzięczność za przygotowanie do nowego zawodu wyrażają właśnie tobie Zarządzie Budowlany Nr 2, który stworzył teś im doskonałe warunki do ćwiczeń, uczącąc im do tego slosy cegiel, pustaków, piasku itp., którym zatarasowałeś ca łą ulicę.

Jeszcze jedna wiadomość z ostatniej chwili: piekarnia mechaniczna PSS w Rzeszowie przyjęła na siebie obowiązki do stawcy drutu kruszonowego dla osób zainteresowanych. Dostawa odbywa się już od kilku dni przy pomocy wypiekanego w teje piekarni chleba, a gwarantują ją niekontrolowane sifa. Dowód takiej dostawy chętni mogą obejrzeć w redakcji. Osa.

Nasiennictwo traw wieloletnich podstawą rozwoju hodowli

Województwo nasze w walce o powiększenie bazy paszowej posiada duże osiągnięcia w zakresie nasiennictwa traw wieloletnich. Dość wspomnieć, że w roku ubiegłym na terenie naszego województwa Centrala Nasienna zakupiła ponad 920 q nasion tymotki, rajgrasu, kostrzewy łkowej i innych. Bezpośredni wpływ na rozwój nasiennictwa traw wieloletnich w naszym województwie, wywarła kontraktacja upraw nasiennych z początkowana w roku 1950, która dzięki wysokiej opłacalności z roku na rok rozwija się pomyślnie. W roku ubiegłym, który był raczej przeciętnym rokiem urodzaju traw, wiele gospodarstw uzyskało wysokie plony. Młodzieżowy Zespół Rolniczy Sońnica — Nienowice pow. Jarosław z 1 ha plantacji rajgrasu angielskiego założonej w roku 1952 zebrał w roku ubiegłym 700 kg nasion. Technikum Rolnicze w Suchodole pow. Krosno z plantacji wyczyńca łkowego założonej w roku 1951 na obszarze

0,50 ha, zebrało w roku ubiegłym 159 kg nasion, tj. 318 kg z 1 ha. Ob. Stanisław Kowal, rolnik z gromady Studzian pow. Przeworsk z plantacji 0,20 ha rajgrasu włoskiego zebrał 274 kg, czyli plon z 1 ha wyniósł 1370 kg. Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

A teraz próbujemy przeprowadzić kalkulację, jaki dochód uzyskuje gospodarstwo rolne z produkcji nasion traw.

Za 700 kg rajgrasu angielskiego w I standardzie otrzyma producent 4.886 zł, czyli po 698 zł za 100 kg z równoczesnym zaliczeniem 2.800 kg zboża na poczet dostaw obowiązkowych. Gdyby producent nie chciał korzystać z zaliczenia mu dostarczonych nasion rajgrasu na planową dostawę zboża, uzyskałby w gotówce za 100 kg rajgrasu po 1498 zł, czyli wartość produkcji nasion z 1 ha wynosiłaby 10.486 zł.

Przy wycyńcu łkowym kalkulacja będzie się przedstawiała jeszcze korzystniej, bo za 318 kg nasion uzyska produ-

cent 23.786 zł z zaliczeniem do stawy zboża w ilości 3.498 kg, a w wypadku niekorzystania z zamiennika, uzyskałby w gotówce 30.782 zł. Oczywiście, że uprawa wyczyńca łkowego jest nieco trudniejsza od rajgrasu, szczególnie uciążliwy jest zbiór nasion. Przy zbiorze rajgrasu włoskiego w ilości 1370 kg z 1 ha, producent otrzymałby 9562 zł z zaliczeniem 5480 kg zboża na planową dostawę, względnie bez za liczenia zboża na planową dostawę otrzymałby w gotówce 20.522 zł.

Ponieważ nie wszyscy rolnicy zainteresowani zakładaniem plantacji nasiennych będą mieli możliwość zakontraktowania, przeto wskazane jest zakładanie plantacji traw, również poza kontraktacją. Rolnicy pragnący założyć plantację traw wiosną br. poza kontraktacją powinni już obecnie za pośrednictwem instruktora gminnego złożyć zapotrzebowanie na nasiona w Gminnej Spółdzielni, która z kolei obowiązana jest zamówienie to

przekazać do wykonania Centrali Nasiennej.

W związku z przebudową ustroju rolnego przedstawiania się naszego rolnictwa na gospodarkę hodowlaną, oraz w związku z postępującymi pracami melioracyjnymi i zagospodarowaniem łąk i pastwisk, dotychczasowy rozwój produkcji nasion traw jest jeszcze niewystarczający, wobec czego zakładanie plantacji nasiennych na większą skalę jest bardzo celowe i pożądane. Uświadomieni rolnicy wiedzą, że nie bez znaczenia są również korzyści wynikające z prowadzenia do plodozmiennu plantacji traw wieloletnich. Doświadczenia wybitnych fachowców z Wiliamsem na czele wykazują, że trawy wieloletnie pozostawiają po trzech latach życia około 50 q i więcej suchej masy korzeniowej na jednym ha, czyli wzbogacając glebę bardzo wydajnie na zawartość próchnicy.

J. Witowicz
Kier. Oddziału Nasiennictwa
Przew. WRN Rzeszów

Ze sportu

Piłkarze Ogniwa wyjeżdżają na obóz do Swieradowa-Zdroju

Rzeszowskie drużyny trzećioligowe przygotowują się do nadchodzącego sezonu piłkarskiego, który rozpoczyna się 14 marca organizując obóz kondycyjny dla swoich piłkarzy. Jako pierwsi wyjechali na obóz do Kłodzka piłkarze Gwardii, a piłkarze Stali wyjeżdżają do Szklarskiej Poręby w dniu dzisiejszym.

Również piłkarze rzeszowskiego Ogniwa w liczba 25 wy-

jeżdżają na obóz, ale dopiero 4 marca. Będą oni trenowali w Swieradowie-Zdroju k. Karpacza. Drużyna Ogniwa pilnie przygotowująca się do sezonu pod kierunkiem trenera Emila Kotelnickiego, będzie musiała w tym roku włożyć maksimum umiejętności i ambicji (zwłaszcza atak), aby utrzymać zdobytą pozycję w zeszlorocznym rozgrywkach, gdyż obecnie liga rzeszowskolubelska składa się z dziesięciu drużyn i to bardzo wyrównanych.

Walka o pierwszeństwo i utrzymanie się w lidze będzie niewątpliwie ostrą i niezwykle zaciętą, dlatego należy obzy jak najlepiej wykorzystać celem przygotowania wszystkich piłkarzy przede wszystkim pod względem kondycyjnym.

Jak nasze zespoły przygotowały się do rozgrywek, zobaczymy już w pierwszych spotkaniach, które rozpoczynają się za niecałe trzy tygodnie.

Ogłoszenia drobne

Zguby

ŚLAWEK ZOFIA zgubiła kartę meldunkową wraz z pokwitowaniem, wydaną przez Prez. Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi. G. 00074

BARAN JÓZEF zgubił kartę meldunkową wydaną przez Gminną Radę Narodową Raclawówka. G. 00073